WINCENTY WOŹNIAK

[Świadek Woźniak]: Niemcy przyjechali do Radoszyc, aby je spalić, 1 września 1944 r. Przebywały tam oddziały partyzanckie i wynikła bójka z Niemcami. Niemcy strzelali pociskami zapalającymi i trzecia część Radoszyc została wtedy spalona. Radoszyce była to osada licząca ponad trzy tysiące osób. Na drugi dzień przyjechały całe oddziały niemieckie, które liczyły więcej wojska niż pułk. Ludzi, którzy [nieczytelne], spędzili na rynek. Najpierw ich pobili, połamali kości, a później ich rozstrzelali.

Przewodniczący: Jak długo przed pierwszym przyjściem Niemców mieli być w Radoszycach partyzanci?

Świadek: Wpadali od czasu do czasu po żywność.

Przewodniczący: Jak długo mogli oni być, nim Niemcy przyszli?

Świadek: Tego nie wiem dokładnie.

Przewodniczący: Czy to był przypadek, że byli tam partyzanci?

Świadek: To był przypadek.

Przewodniczący: Jak liczne były formacje Niemców?

Świadek: Pierwszego dnia było ich niedużo, może ze stu, a drugiego dnia było ich cały pułk.

Przewodniczący: Czy była żandarmeria?

Świadek: Była. Drugiego dnia zostało zabitych 20–30 osób, spalonych – 12. Pierwszego dnia nikt nie spłonął, zostało tylko zabitych dwóch partyzantów.

Przewodniczący: Ile domów było w Radoszycach?

Świadek: Ok. 400 zabudowań.

Przewodniczący: Kto [to] był Jan Pawłowski?

Świadek: Nie wiem.

(Sąd postanowił na mocy art. 340 kpk odczytać zeznania świadka dotyczące Jana Pawłowskiego).

Świadek: Jan Pawłowski został aresztowany. Nie [znam sprawy] dokładnie. Mieli go wywieźć do Niemiec. Był to mieszkaniec Radoszyc. Gdy szedłem do [urzędu] gminy, widziałem, jak żandarmi wrzucili jego trupa na wóz i wywieźli. Zabrali go za ucieczkę z aresztu. Na wóz kładli Pawłowskiego miejscowi żandarmi Rozner [?] i Epmar [?] z posterunku [w] Radoszycach.

Przewodniczący: Czy pańska zagroda została spalona?

Świadek: Tak

Przewodniczący: Pan był rolnikiem?

Świadek: Tak.

Prokurator: A czy wie pan, co to było przed kościołem?

Świadek: To było w drugim dniu akcji – zastrzelili kościelnego, któremu kazali iść razem z ludźmi i nie oglądać się, a on się obejrzał i go zastrzelili. Drugiego dnia podczas tej akcji były dwa czy [trzy?] czołgi, ale nie wiem, przez kogo były obsługiwane – przez wojsko czy przez żandarmerię.

Obrońca: Jak doszło do strzelaniny pierwszego dnia? Kto zaczął strzelać?

Świadek: Kto zaczął strzelać, nie widziałem.

Obrońca: Czy partyzanci mieli mundury [?]?

Świadek: Nie widziałem.

Obrońca: Czy to było wojsko czy żandarmeria?

Świadek: Nie wiem kto.

Obrońca: Czy odróżnia pan wojsko od żandarmerii?

Świadek: Tak. W drugim dniu akcji było też wojsko. Oprócz tego byłem świadkiem, jak Niemcy spalili trzy wsie. Było to 30 września 1944 r. Otoczyli wsie Jóźwików i Gruszkę, spalili je, a ludność wybili lub wywieźli – za przechodzenie przez te wsie partyzantów.

Przewodniczący: Czy oskarżony wie o tej akcji, o której zeznał świadek?

Oskarżony Böttcher: Wielokrotnie w toku dochodzenia byłem o to pytany, lecz nie jestem w stanie odpowiedzieć, czy mi o tym wypadku meldowano. Jeżeli chodzi o obszar na zachód od Pilicy, to podlegał on władzom wojskowym (*feldżandarmerii*).

Przewodniczący: Czy tego rodzaju akcje miały miejsce w 1943 r.?

Oskarżony: Jeśli chodzi o wypadki podpalania wsi, to znany mi jest [taki] wypadek odnośnie [do] wsi Mniów i jak mi meldowano, partyzanci tam wystawili nawet barykady. Chciałem ten wypadek wyjaśnić, lecz dwaj oficerowie, którzy dowodzili tą akcją, polegli w walce.

Przewodniczący: Czy poza wypadkami palenia wsi miały miejsce inne akcje?

Oskarżony: Wiadomo mi, że policja, która troszczyła się [o] porządek, miała obowiązek walczyć z partyzantami, miała obowiązek wejścia do wsi i sprawdzania.

Przewodniczący: Czy oskarżonemu wiadome jest, że represje były [stosowane] nie wobec partyzantów, lecz wobec wsi, z których oni pochodzili bądź w których przebywali?

Oskarżony: Wiadome mi było, że osoby, które udzielały pomocy partyzantom, były aresztowane.

Przewodniczący: A czy o zabijaniu tych osób, biciu ich oskarżonemu wiadomo?

Oskarżony: Jak już wielokrotnie wyjaśniałem, takie wypadki nie były mi znane i nie były mi meldowane i byłbym wdzięczny, gdyby takie raporty mogły być sądowi przedłożone.

Przewodniczący: Czy oprócz tego tajne raporty nie były źródłem wiedzy oskarżonego?

Oskarżony: Jeżeli chodzi o egzekutywę, to ona do mnie nie należała. Otrzymywałem tylko meldunki w związku z dużymi akcjami i przebieg takiej akcji był mi meldowany w sposób pobieżny.

Przewodniczący: A czy oskarżony brał pod uwagę, że ludność cywilna była między młotem a kowadłem, że była bez ratunku?

Oskarżony: Tego rodzaju wystąpienia nie były moją sprawą.

Przewodniczący: Czy przepisy, która regulowały sprawy gwałtów, przewidywały rozstrzeliwania ludzi na miejscu?

Oskarżony: Jeżeli chodzi o przepisy zwalczania aktów gwałtu, to o ile sobie przypominam, decydowały tu wyroki sądów doraźnych. Nieznane mi były żadne rozporządzenia wykonawcze, gdyż to była sprawa policji bezpieczeństwa.

Przewodniczący: Odnośnie [do] Żydów przebywających na wolności po zlikwidowaniu gett, to czy ci Żydzi i ludzie im pomagający byli rozstrzeliwani bez wyroku?

Oskarżony: O ile sobie przypominam treść tego rozporządzenia, to w sprawach tych miały wydawać wyroki sądy specjalne.

Przewodniczący: A w takim razie [jak nazwać sytuację], jeżeli zostali rozstrzelani bez wyroku?

Oskarżony: Jeżeli ktoś został zabity bez sporu lub nie w ucieczce, to był zwykły mord, o czym mówiłem w moich wyjaśnieniach.

Prokurator: Czy oskarżony wie o tym, że partyzanci, którzy zostali schwytani, nie byli traktowani jako jeńcy, lecz zabijani?

Oskarżony: Znane mi są zarządzenia władz centralnych, że schwytani partyzanci mieli być przeznaczeni do dyspozycji policji bezpieczeństwa.

Prokurator: Kto według oskarżonego był odpowiedzialny za palenie wsi z kobietami i dziećmi?

Oskarżony: Nie znam szczegółów tych wydarzeń.

Prokurator: A jeżeli były takiego rodzaju wypadki, [to] czy oskarżony uważa, że za popełnienie ich ktoś ponosi odpowiedzialność, a jeżeli tak, to kto?

Oskarżony: Nie mogę odpowiedzieć na teoretyczne rozumowanie.

Przewodniczący: [A] jeżeli żandarmi podpalili wieś w związku z tym, że byli tam [poprzedniego dnia] partyzanci lub Żydzi, [to] kto będzie winowajcą, kto będzie za to odpowiedzialny?

Oskarżony: Żandarmi tego nie zarządzali, musiał być oficer, który dał im polecenie.

Przewodniczący: A gdyby ten oficer tłumaczył się, że otrzymał taki rozkaz?

Oskarżony: Musiałby się wykazać takim rozkazem.

Przewodniczący: Czy oskarżony ma pytania do świadka?

Oskarżony: Czy w związku z tym, że zostały spalone dwie wsie, czy była [tego] taka sama przyczyna?

Świadek: Nie.